Ner 18.

10 L:

Rok 1829.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

XVIII. BULETYN

NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. *Teatr Woyny*. Gazeta powszechna niemiecka, zawsze w sprzeczności sama z sobą, donosi znowu teraz z Jass pod d. 2 Stycznia, że wszystkie kroki nieprzyjacielskie na prawym brzegu Dunaju są ciągle w zawieszeniu. Turcy odbierają żywność ze swoich twierdz, w których się chronią przed ostrą porą zimową; rossyanie zaś wzdłuż swoich oszańcowań, powystawiali domy kamienne, i odbierają żywność częścią z Odessy, częścię z xięztw Multan i Woloszczyzny.

Przed kilku dniami, jenerał Roth miał zrobić rozpoznanie od *Prawadi*, lecz nigdzie nieprzyjaciela nienapotkał, który zdaje się, że opuścił obóz pod Aidos, gdzie takowy z wielką okazałością miał bydź założony. Podobna jest, że jenerał Roth, aż do *Kanga* w bliskości Aidos, żadnych przednich straży nieprzyjacielskich nienapotkał, i tylko ogromne śniegi niedozwoliły mu puścić po za *Kangę*. Turcy chcieli wzmocnić warownie Sylistryi nowym walem, ale dla mocnych mrozów, przymuszeni zostali zaniechac robót. (*)

(*) O owych olbrzymich postępach Turków, w poprzednich numerach tejże

Z innych stron nic nowego nie doszło z nad Dunaju.

TURCYA. (*Z Konstantynopola* 6 *Stycznia.*) Dawno oczekiwany ajent francuski radzca stanu *Jaubert*, przybył tu nakoniec i miał zaraz naradę z reiss Effendim. Mówią, że skutkiem teyże, dywan przyjąć miał chętnie jego przełożenia, i miał wysłać zaraz wezwanie do posłów angielskiego i francuzkiego zapraszające ich na powrót do Konstantynopola. Spodziewają się niezawodnie, że to przybycie wnet nastąpi.

(*Z Konstantynopola* 10 *Stycznia, z Dostrzegacza Austryackiego.*) W śród silnych przygotowań do przyszłey woyny, rzeczy zdają się tu, od ostatnich dni zeszłego roku, przybierać postawę pokoju. Pierwszym do tego domniemania powodem, było przybycie z Sebastopola wojennego okrętu rossyjskiego pod *banderą parlamentarną*, który jak mówią,— (*!!!*) przywieść miał *propozycye* względem zamiany jeńców, a nawet do traktowania o pokóy. (*!!!*) W tymże prawie czasie przybył tu z Londynu goniec angielski. a dnia 1 b. m. P. *Jaubert* agent fraacuzki, w towarzystwie gońca gabinetowego od swego dworu. Od tey chwili nadzieja pokoju wzrasta, tak z Rossyą, jak względem spraw Grecyi. — Gdy zaś woyska tureckie, równie jak rossyjskie, pozaymowały leże zimowe; w każdym więc przypadku, nie tak prędko nastąpią poruszenia wojenne. (*) Obecnie tylko na jednym punkcie woyna popieraną bydź może, to jest w Liwadyi, Beocyi i Akarnanii, przeciwko woysku Ipsylantego.

ANGLIA. (*Z Londynu d.* 23 *Stycznia.*) Zapowiedziane mianowanie xięcia Nortumberland na vice-króla Jrlandyi, sprawdziło się; tey chwili właśnie podpisane przez króla.

W Gibraltarze, ustała już zupełnie zaraza. Wszyscy mieszkańcy, zajęli na powrót swe domy. — P. O'Connel ma w krótce przybydź do Londynu.

FRANCYA. (*Z Paryża* 25 *St.*) Xiąże Polignac, po przybyciu swojem z Londynu, miał zaraz posłuchanie u króla. Sztab marynarki francuzkiey, składa się teraz z 12 vice-admirałów, 24 kontr-admirałów, 44 kapitanów okrętów pierwszey klassy, 66 kapitanów okrętowych drugiey; — 130 kapitanów fregat, 500 poruczników okrętowych, i 550 chorążych.

---

gazety rozgłoszonych, -- zupełne dziś milczenie, potwierdza słuszne domniemania, że były całkiem zmyślone, chociaż pod nowszą datą.

(*) Otoż naraz i po wszystkich owych strasznych nowościach z nad Dunaju, przez Gazetę powszechną niemiecką, tak szumnie otrąbionych!!....

P. R.

Vice-admirał odbierający dowództwo nad 15 okrętami linijowemi, z godnością tymczasowego admirała, wciągu tegoż dowództwa, używać ma honorów i pierwszeństw, służących marszałkom Francyi. — Zgromadzeni tu już członkowie izby deputowanych w liczbie 290, wybrali deputacyą z 24ch członków dla przyjęcia króla.— Woysko francuzkie, do 1 kwietnia, ustąpić ma zupełnie z Morei.

Następujący odpowiedzialni wydawcy pism francuzkich wychodzących w Paryżu, ogłoszeni zostali: *Monitora* Pan Sauvo, — *Perłońca Izb* P. Labiche, — *Dziennika Sporów* P. Bertin, — *Konstytucyonisty* P. Bailleul, — *Gońca francuzkiego* P. Châtelain, — *Dziennika handlowego* P. Bert, — *Globu* P Leroux, — *Codzienney* P. Laurentie, — *Gazety Francyi* P. de Genoude.

(*Z Paryża* 26 *Stycznia.*) Monitor ogłasza w tey chwili odmiany w ministerstwie. Margrabia Pastoret, vice-prezydent izby Parów, mianowany vice-kanclerzem Francyi: kardynał Isoard, biskup Beauvais *Feutrier*, minister obrządków religijnych, i P. Portalis wielki strażnik pieczęci i minister sprawiedliwości, mianowani parami Francyi; nakoniec radzca stanu i sławny deputowany (tak go nazywa *Monitor*) zostaje pod sekretarzem Stanu w wydziale sprawiedliwości. Hrabia Ofalia poseł hiszpański, złożył wczoray królowi swe listy wierzytelne.

GRECYA. (*Z Paryża* 25 *Stycznia.*) Odbieramy tu wiadomość z Morei, że lord Cochran, zawarł przyjacielskie układy z rządem greckim, mocą których, mianowany jest wielkim admirałem Grecyi.

(*Z Główney kwatery z Liwadyi* 27 *Lisiopada.*) Oswobodzenie Liwadyi z Turków, pociągnęło za sobą i oczyszczenie prowincyi Talanti. Turcy uciekają ze wszech stron do Negropontu.

(29 *Listopada.*) Dziś powiewa chorągiew Grecyi na baszach zamku Salony. Dowódzca turecki *Mechmed Derol* uyrzawszy się do koła otoczonym, żądał kapitulacyi. Skutkiem tegoż, nastąpiła nayprzód wymiana zakładników obojey strony, a potem Turcy oddali zaraz warownie, w którey znaleziono 8 dział, amunicye i żywność. Woysko postępuje wciąż na przód.

Kongress Grecyi, zwołanym będzie w krótce.

PORTUGALIA. (*Z Paryża* 25 *Stycznia.*) Nadeszła tu wiadomość z Hawru, że wygnańcy portugalscy, mają zamiar wylądować w znaczney liczbie do Oporto. ((?!))

(*Z Lizbony 10 Stycznia.*) Wiele tu znowu nastąpiło uwięzień, a mianowicie osób z oświeceńszego stanu i officerów; mówią także o uwięzieniu wielu bardzo duchownych. Rząd pracuje nad środkami wyprawienia zbroyney eskadry, na podbicie Terceiry.

Konstytucyonista Francuski, donosi pod tąż datą z Lizbony, że D. Miguel jest jeszcze zawsze cierpiący, i zostanie kulawym. — W pałacu Queluz odbywają się ustawiczne narady; — woyna przeciwko D. Pedrowi ma bydź niezawodnie uchwalona (!!!!!)

(*Z Londynu 23 Stycznia.*) W dniu 19, xiąże Klarencyi dał bal dziecinny dla młodey królowey portugalskiey, przy okazałem oświeceniem gmachu nato przeznaczonego.

NOWOŚCI

STOLIC ZAGRANICZNYCH.

Londyn. Niedawno zdarzył się tu przypadek, który jest przedmiotem powszechnych żartów z Pana *C...k* adwokata, oryginała niepospolitey sławy. Jest to mowca, który jak wpadnie w zapał, trudno go do zimney przytomności nawrócić, gdyby nawet w chwili pożaru. Pewney nocy zamyślony, nad zawiłém jednego z artykułów prawa politycznego: »*O rozruchach i skupianiu się ludu,*» znaczeniem; usłyszał naraz okropną wrzawę pod oknami swego mieszkania, zdającą się z głębi piekła pochodzić. Wyjrzawszy, niespokoyny co by to miało znaczyć, postrzegł cały legijon kotów, które w bardzo draźliwym celu, zgromadziły się tam na trawniku. — Wściekły gniew zapala Pana *C...k*, — zapomina gdzie jest, i do kogo chce mówić, ale krzyczy na kotów jakby z trybuny: »*Mości Panowie i Panie!— Wzywam was w imieniu prawa, abyście się uciszyli, i spokoynie powrócili do domów, jeżeli niechcecie doczekać się złych skutków, artykułami jego zagrożonych.*» — Lecz widząc, że ta odezwa bynaymniey kotów niewzruszyła; — zdjął z kołka ogromną broń dwururną, otworzył znowu okno, przeczytał wichrzycielom prawo *Riot-Acte* zwane, a widząc, że to wszystko nieczyni naymnieyszego na miauczących rokoszanach wrażenia, pozdrawia ich gradem dwunabojowym sarniego śrótu w tak straszliwym sposobie, że kilka par kochanków ginie na placu! Nazajutrz uyrzawszy to Pan C...k, wezwał poetów romantycznych, do napisania elegii na zgon tych nieszczęśliwych ofiar miłości, z dewizyą: »*Facilis ex amore in mortem transitus.*» — Listy z Alexandryi donoszą, że

basza Egiptu wysela do Londynu, dwóch synów jednego ze swoich naypierwsych urzędników, na *naukę praw angielskich*; ale zapewne niedożyje on ich powrotu, jeżeli zechcą we wszystkich się wydoskonalić! Mnogość bowiem praw Wielkiey Brytanii, tak jest niesłychaną: że głowę ludzką, któraby wszystkie w sobie pomieścić była w stanie, słusznie by nazwać można *Biblioteką praw żyjącą*.

Paryż. Wędrownik nasz *Caillé* przebiegł ostatnią razą tysiąc mil kraju w Afryce, gdzie jeszcze dotąd żaden Europeyczyk niepostał. — Według niego, dotąd nieodgadnione *Tombuktu*, daleko bardziey ku wschodowi i bliżey morza znayduje się, niż go na kartach geograficznych położono.

Otworzono tu nowe biuro małżeństwa, (*Bureau de mariage*), szczególniey dla cudzoziemców; w którem zawierają się swaty pomiędzy anglikami i francuzkami, i naodwrot. — Przedsiobiorca utrzymuje korrepondencyą z Londynem, i nawzajem przesyłają sobie wykazy piękności i brzydot na wydaniu, z portretami *alfresco* i opisaniem stanu majątku, urodzenia i t. p. — I tak w biurze paryzkiém, znaydziesz teraz codziennie ściany portretami dam okryte, między któremi wyczytasz rozmaite adnotacye, n. p: »*Jest kulawa troszeczkę, odrobinę pochyła, nieco ospowata*; łatwo sobie jednak wystawić, że te *troszecki odrobinki* i *nieco*, muszą bydź nieraz okropne; jednakże dostrzeżono, że z takich naywięcey idzie za mąż; bo pospolicie, pod temi wszystkiemi przywarami dopisane jest: »*rodzice dają* 40,000 *fr: po słubie*; — *wujaszek da za panną* 1000 *luidorów i towarów za drugi tysiąc*, — *ciocia wyliczy* 10,000 *funtów szterlingów*.»

Genewa. Jeden z tuteyszych chemików, wynalazł tu prostszy i daleko pewnieyszy sposób, jak wszystkie inne dotąd, ku zachowaniu *jay* w świeżości do 6 lat i na dłużey. Wkłada się *jaja* do flasz z krótką szyją, umyślnie w hutach mogących bydź zamówionemi, nalewa wodą wapienną, i zatyka mocno.

Nowy Jork *w Ameryce*. Stan kupiecki podaje do tegorocznego kongressu petycyą z tak wieloma podpisami, że długość jey arkusza 510 łokci lipskich, czyli 350 yardów amerykańskich wynosi!!....

Drezno. W teatrze tuteyszym, dano teraz nową operę: Libella, z muzyką Reissingera; autorką słów jest Pani *Prokofska*, znana wierszopiska niepospolitych talentów, pod imieniem: Teofanii.

Opera wszystkim się podobała.

PRZYKŁADY RACHUNKOWE.

I. Wybieg dziewczyny.

Pewein chytry opiekun nieletniéy dziewczyny, chciał dla tym łatwieyszego zagarnienia jéy maiątku, wydać ją za swego krewnego. Naleganie z jedney, a upór z drugiey strony, były z początku wielkie; nakoniec wychowanka, gdy wszystko zdawało się bydź daremném, oświadcza opiekunowi, iż zadosyć uczynić woli jego gotowa, pod tym atoli warunkiem, aby jey wolno było sobie wprzód *»Uwić wianek ślubny z 10 kwiatów i przewijać i ustawiać te kwiatki co raz to ainczey obok siebie dotąd, dopokąd wszystkie tey kolei nieodbędą!...»* Tak bagatelne na pozór żądanie, naychętniey było przyjęte. — Wianek rozpoczęty i codziennie co raz to naczey wity i przewijany, kilka godzin zatrudniał: końca przecież roboty nie było. — Zniecierpliwiony nareszcie daremném oczekiwaniem opiekun, idzie po radę; lecz jakież jego było podziwienie, gdy się dowiedział: *»że daleko prędzey będzie pełnoletnią i podług woli swey postąpi, nim wszelkie odmiany wicia wianka odbędzie.»* — Trzeba albowiem wiedzieć, iż wieniec z 10 kwiatów co raz to w innym porządku uwitym bydź może, aż do 3,628,800 razy. Gdyby tedy codziennie wiła i po 12 wianków na godzinę, a zatem przez dzień po 144; to lat 69 miałaby (bez 2¼ dni) czyli zestarzałaby się przed ukończeniem roboty. — Tym sposobem zwyciężywszy natręctwo, poszła za innego, przestając na pierwszym uwiciu wianka.

II. Gościnność bez granic.

Gdyby kto zechciał tyle razy zaprosić do siebie 12 osób na obiad, ile razy ciż, co raz to inaczey przy stole posadzeni bydź mogą; i gdyby nadto, koszt biesiady na jednego, chciał tylko po denarze rachować; to ani gospodarz ani żaden z gości, tey epoki ukończenia obiadów niedożyłby. Wypada albowiem z obliczenia wszystkich odmian siadania 12 osób, aż 479,001,600 obiadów, a czasu do ich spożycia lat 1,311,434 miesięcy 10 i dni 13. — Kosztu zaś czyli stołowego, z zebrania lichych na pozór denarów, wypadłoby na każdego gościa po milijonie 330,560 talarów, czyli razem 15,966,720 sześciozłotówek.

III. A. B C.

Jleż to razy może być, co raz to odmienniey, w 24 głoskach swoich, pisane, ustawiane, słowem odmieniane?... a nadto jakąby przestrzeń pisanie to zajęło?...

Przypuściwszy że *A B C*, w cału kwadratowym sześć razy napisać można, czyli że w cału tym 144 liter mieści się; wypada liczba odmian tak wielka, że cała powierzchnia ziemi naszey, musiałaby być 144,432 razy jeszcze tak wielka jak jest, aby je całkowicie pomieścić na sobie mogła. Do napisania zaś tych liter potrzebaby pisarczyków 1000 milionów, a lat na spisanie zeszłoby aż 100 milionów, nimby spis ukończono, przypuściwszy nawet, że każden z nich codziennie po 16000 razy abecadło napisze. Posiadający wyższy stopień rachuby łatwo to sprawdzić mogą, ieżeli NB. niemają nic ważnieyszego do czynienia.

OSZUSTWA

NAYNOWSZEY DATY.

Oszustwa zaczynaią coraz bardziey grassować po oświeconey Europie. — Niedawno w Lipsku jakiś iegomość potrafił wyłudzić na łatwowiernych 31.000 zł. reń.!... Jest on teraz ścigany w kierunku Sztutgardu, Strażburga i Paryża. — 22go Stycznia są ślady, że przejechał przez Sztutgard i szybkowozem pocztowym udał się ku Strażburgowi. Scigający, byli tylko do 22 Stycz: o dwa dni drogi za nim; — 24 przejechali przez Sztudgard. — Jeżeli winowayca, uda się prosto do Paryża, to na swą zgubę. Depesza bowiem telegraficzna ze Strażburga, chociażby 26 wysłana, uprzedzi go, że zaraz przy rogatkach zostać może złapany. — Bardzo więc ciekawą rzeczą jest, jak się ta ucieczka i pogoń, zakończą? —

Ale jak widać, poczciwy Lipsk, mimo tak handlowne jarmarki, a zatym konieczne oswojenie się z oszustami, niedosyć jeszcze może poszczycić się przezornością. — Jeszcze bowiem jednego niedoścignął, aliżci drugiemu, daleko w prawdzie zmyślnieyszemu, dał się znowu na piękne wywieść w pole. — Pewien z tamteyszych kupców, odbiera przez sztafetę, od naczelnika jednego z wielkich domów handlowych we Francyi południowey list, w którym uwiadomiony zostaje, że syn rzeczonego naczelnika dopuścił się nader bolesnego dla rodziców swych czynu: gdyż zabrawszy za 500,000 franków różne wexle, ujechał niespodzianie, i podług naypewnieyszego poszlaku, przez Lipsk do Rossyi udać się może. Życzeniem ojca jest w prawdzie, aby niewdzięcznego syna przytrzymać i wexle mu odebrać: niechciałby jednak, iżby śledztwo to działo się urzędownie. »Upraszam przeto naymocniey Pana, (są dalsze wyrazy listu) abyś na przypadek »dowiedzenia się o przejeździe jego tamtędy, raczył go nie-

»znacznie ściągnąć do swego domu, — i wymódz na nim »złożenie wszystkich wexlów, — natomiast zaś ofiarować »mu pewną przyzwoitą summę na utrzymanie się uczciwe »za granicą i zatarcie jakie takie swey winy.» — Po odebraniu tego pisma, kupiec lipski udaje się od razu do Policyi, i prosi aby go na przypadek przybycia takiéy a takiéy młodey osoby z Francyi, jak nayśpiesznej uwiadomiono.—

Zaledwie trzy dni upłynęło, Policya daje znać, że młodzieniec wiadomy, tey chwili zajechał do oberży N... — Kupiec spieszy do niego, — uprzeymie wita, mówi z nim jak by o niczém niewiedział, — i zaprasza na obiad. Młodzieniec wymawia się zrazu, że tylko godzinę w Lipsku zabawić może; -- ale na zbyt przyaźne naleganie, zezwala wreście i przyimuje ofiarowany obiadek. Po stole, grzeczny gospodarz bierze go na stronę i pokazuje list oycowski. Młodzieniec przerażony, miesza się — chce wykrętami zbywać, — nic się nieklei; — nakoniec wyznaje wszystko i prawie ze łzami błaga kupca, aby go nieszczęśliwym na całe życie nie uczynił. — Ten z powagą oycowską, żąda nayprzód oddania sobie wexlów, — i dopiero znalazłszy go posłusznym, i wyrzuciwszy mu niewdzięczność względem ukochanych rodziców, oznaymuje: że jest upoważniony wypłacić mu pewną summę na podróż, dla zabawienia przez czas nieiaki zagranicą. — Tym końcem ofiaruje mu 4,000 dukatów, radząc aby iechał do Rossyi; — lecz młodzieniec przedstawia szczupłość podobnego funduszu, udowodnia, że daleko więcey swoich własnych ma w handlu rodzicielskim, chcąc przynaymniey uzyskać 6,000. — Kupiec uradowany, że tak szczęśliwie przysłużył się domowi, którego potrzebował *kredytu*, uczynił zadość żądaniu, wyliczył mu 6,000 dukatów złotem, wyiednał przyzwoite paszporta, i dał, iakto mówią krzyżyk na drogę. Zaraz naypierwszą pocztą donosi oycu jego o tém pomyślném zdarzeniu, prosząc o zwrót pieniędzy.

Lecz jakież jego podziwienie, gdy w krótkim czasie odbiera list odpowiedni, w którym wyczytuje te słowa: "*Musiałeś WPan przez jakiegoś niepospolitego oszusta bydź podchwyconym, szanowny Przyjacielu! Móy syn bowiem na krok w tych czasach nigdzie niewyruszył; — i w jak naylepszych zostaje zemną stosunkach.*»

Z bliższych dopiero śledztw okazało się niebawem, że ten oszust, był oddalonym przed miesiącem, kommissantem rzeczonego handlu we Francyi; który przez zręczność naśladowania każdego charakteru, i wiadomość gruntowną wszelkich stosunków tegoż domu, tak śmiały czyn zbrodniczy wykonać mógł.